Cena jednego egzemplarza 15 groszy. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 43. — Kraków, dnia 25 października 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł, kwart. 1.50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.283.

Osuszyć trzęsawisko.

Wielka konferencja siedmiu państw w Lokarno, która rzuciła nowe podwaliny pod pokojowe współżycie narodów europejskich z wyjątkiem Rosji, skończyła się. Z jakim wynikiem dla Polski, wyjaśni nam nasz minister spraw zagranicznych p. Skrzyński. Obecnie wracamy z powrotem do naszych spraw wewnętrznych, które rozstrzygną się na terenie sejmowym. Ośrodek obrad sejmowych stanowić będą rządowe przedłożenia, tyczące się trzech zasadniczych zagadnień: waluty, aby jej nie dopuścić do załamania się, wytwórczości, aby ją potanieć i oszczędności. Chodzi o to, by przez ustalenie polityczno-gospodarczych podstaw naszego państwa, stworzyć niezachwiany punkt oparcia dla rozwoju państwa i przywrócić zaufanie społeczeństwa dla rządu i Sejmu.

Początkowe powodzenie p. Grabskiego ze złotym budziły nadzieję, że w Polsce rozpoczęła się naprawdę nowa era, era rozumnej gospodarki państwowej. Z dumą stwierdzaliśmy przez długi czas, że złoty nasz silnie stoi. Niestety błędna gospodarka państwowa sprawiła, że złoty się zachwiał. Stanęliśmy znowu w obliczu niebezpieczeństwa katastrofy pieniężnej. Okazało się przytem, że sam rząd nie podoła trudnościom. Trzeba, by Sejm czynnie zaczął współpracować ze rządem i wziął pełną odpowiedzialność za to, co się w kraju dzieje.

Ten moment zachwiania się pozaparlamentarnego rządu prowodyrzy sejmowi zamierzali wyzyskać, jako sposobność do obalenia rządu Grabskiego i pochwycenia władzy w swoje ręce. Na tem tle krążą ciągle pogłoski o Rataju, Witosie i Korfantym. Nawet Sikorskiego starano się wciągnąć do tych nowych kombinacyj rządowych, ale bezskutecznie, bo Sikorski oświadczył się za pozostawieniem teki skarbu w rękach p. Grabskiego. Widać z tego, że robocie tej brak planu i prowadzona jest chaotycznie, jeżeli tak wybitny polityk, jak Sikorski, uważa próby usunięcia Grabskiego za poronione. Mogą one doprowadzić do tego, że Sejm ostatecznie się skompromituje i zamiast pomóc państwu, ujawni własną niemoc.

Ale już te niedołężne próby świadczą niedobrze o Sejmie. Zamiast tworzyć w państwie silny punkt oparcia, Sejm odsłania się przed nami, jako trzęsawisko, na którym nie można nic trwałego zbudować. Wobec tego stanu rzeczy położenie

naszego państwa staje się naprawdę trzęsawiskiem. Z jednej bowiem strony pokazało się, że rząd stracił to zaufanie, jakiem się do niedawna cieszył, z drugiej zachodzi bardzo poważna obawa, że Sejm może nie zdobyć się na ofiarny wysiłek, by władzy państwowej przywrócić należytą powagę i siłę moralną. Na to, aby się to stać mogło, trzeba radykalnej zmiany nastrojów partyjnych w Sejmie, a tego dotąd nie widać. Co najwyżej Sejm zdobędzie się na jakieś połowiczne załatwienie sprawy, ale jej radykalnie nie uleczy. Wynik będzie ten, że jakaś poprawa nastąpi, ale nie gruntowna.

Nasuwa się tu myśl, czyby nie lepiej było Sejm zmienić przez nowe wybory. Jeżeli bowiem jeden Sejm okazuje się nieodpowiednim, trzeba myśleć o drugim. Jednak i to może okazać się zawodnem. Wprawdzie w społeczeństwie daje się zauważyć dużo zmian na lepsze i opinja przesuwa się na korzyść partyj centrowych, jednak proces ten się jeszcze nie skończył. Dlatego też nowe wybory byłyby ryzykiem. Społeczeństwo jeszcze nie wyklarowało się politycznie. Na to potrzeba pracy i to bardzo wytężonej.

Otóż co do tego stwierdzamy ze smutkiem, że tej pracy brak. Znamienny pod tym względem artykuł zamieścił „Głos Narodu" p. t. „O nowe pokolenie inteligencji", stwierdzając, „że 90% naszej inteligencji nie bierze w życiu państwowem żadnego udziału". Istotnie brak pracy w tym kierunku u naszej inteligencji wiejskiej nic dobrego nie wróży. Inteligencja wiejska zraziła się i zniechęciła widząc nikłe rezultaty swej pracy podczas ostatnich wyborów. Mamy tu na myśli światłe i uczciwe jednostki wśród ludu, nauczycielstwo i duchowieństwo. A przecież tak być nie powinno! Im więcej ktoś jest oświeconym, tem więcej powinien się poczuwać do obowiązku pracowania nad osuszeniem tego powszechnego trzęsawiska, w jakiem znalazło się społeczeństwo nasze dzięki klasowo-demagogicznej polityce partyjnej.

Uczestnicy konferencji w Lokarno angielscy, francuscy, polscy i niemieccy wyrazili opinję, że odtąd rozpocznie się nowa era w rozwoju Europy. Będzie to pokojowe współzawodnictwo narodów i państw. Biada Polsce, jeżeli pozostanie w tyle! Dlatego musimy uczynić wszystko, aby Polskę postawić jak najwyżej. Dopniemy tego, jeżeli wszyscy będziemy w tym kierunku współdziałać. Warunkiem koniecznym to odrodzenie społeczeństwa w duchu miłości i Ewangelji, a tego dokonać może tylko praca uczciwych i świadomych swoich obowiązków obywateli. Wtedy i Sejm przyszły i Rząd będzie inaczej wyglądał.

WIADOMOŚCI POLSKIE

W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

W dniu 6 b. m. kilka klubów poselskich wniosło na Sejm wniosek nagły w sprawie nowelizacji ustawy z sierpnia 1923 roku o podatku majątkowym. Wniosek brzmi:

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 28 lipca 1925 r. dokonano ponownego i ostatecznego wymiaru podatku majątkowego, w myśl którego wypadło dodatku na pierwszą grupę płatników — 367 proc.; na drugą — 37 procent i na trzecią — 120 procent. Wymiar ten w rezultacie doprowadza do nadmiernego obciążenia płatników, zwłaszcza grupy pierwszej, gdzie, poczynając od majątku od wartości 10.000 zł., wynosi już 10 proc. tej wartości i idzie w górę aż do 40 proc., gdy podług ustawy z 11-go sierpnia 1923 r. przewidywano obciążenie majątku o wartości 10.000 zł. 2 procent, a według intencji ustawodawców nie przewidywało się absolutnie, ażeby dodatkowy wymiar na podstawie art. 9 rzeczonej ustawy mógł przekraczać wysokość podatku, ustaloną w tymże artykule pięciokrotnie. Płatnicy, zwłaszcza grupy pierwszej, nie są w stanie uiścić tak wysokiego podatku majątkowego, a przeprowadzenie egzekucji w większości wypadków niewątpliwie doprowadziłoby ich do ruiny i zniszczenia warsztatów pracy.

Wobec tego zachodzi konieczność jak najszybszego znowelizowania ustawy o podatku majątkowym w celu dostosowania jej do zdolności płatniczej podatników, czemu wniesiona do Sejmu nowela z dnia 12 czerwca b. r. nie odpowiada, a tymczasem, aż do chwili uchwalenia tej noweli, wstrzymania ściągania nadwyżki z tytułu ostatniego wymiaru i pobierania na razie podatku na mocy wymiaru dotychczasowego.

W tym celu Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ministra skarbu do zawieszenia ściągania nadwyżki podatku majątkowego z tytułu ostatecznej repartycji, dokonanej na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 28 lipca 1925 r. i wniesienia w najkrótszym czasie do Sejmu noweli do ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym, która winna wprowadzić do tej ustawy zasadnicze zmiany, uwzględniające zdolność płatniczą podatników oraz obecną nad wyraz ciężką sytuację ekonomiczną kraju.

HOŁD ZWŁOKOM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Władze wojskowe oznaczyły dzień 2 listopada na uroczystości złożenia hołdu zwłokom Nieznanego Żołnierza, poległego w latach 1918—1920, które zostaną umieszczone w grobowcu na placu Saskim. Jak już wiadomo przez losowanie padł wybór zwłok z cmentarza lwowskiego.

Uroczystość rozpocznie się we Lwowie, a końcowym jej etapem będzie złożenie zwłok do grobowca na placu Saskim w Warszawie.

Ekshumacja zwłok i przewiezienie na kolej odbędzie się bardzo uroczyście: z dużym ceremonjałem wojskowym. Trumna będzie umieszczona na specjalnym wagonie - platformie pomiędzy dwoma wagonami przeznaczonemi na wieńce złożone we Lwowie i na pośrednich stacjach przez delegacje w drodze do Warszawy, gdzie też będą oddawane zwłokom honory wojskowe. Nadto dwa wagony osobowe będą przeznaczone dla delegacyj towarzyszących zwłokom.

Pociąg przybędzie do Warszawy o godz. 6-tej rano na dworzec główny, skąd odrazu trumna zostanie podług specjalnie przewidzianego ceremonjału przewieziona do katedry. Następnie wyruszy pochód na plac Saski, gdzie nastąpi złożenie zwłok. Cała uroczystość ułożona zostanie przez władze wojskowe wedle znanej recepty, z defiladami, raportami i mowami i dzięki temu brak jej będzie prostoty i skromności, które znacznie bardziej odpowiadają żałobnemu obchodowi na cześć szarego żołnierza.

KREDYT NA MELJORACJE ROLNE.

Ministerstwo rolnictwa wydało zarządzenia, dotyczące udzielania pożyczek z państwowego funduszu na meljoracje rolne. W myśl tego zarządzenia, pożyczki będą przyznawane na drenowanie gruntów w wysokości 70% na 6—9 lat; na osuszanie rowami w wysokości 50% na lat 6; na nawadnianie w wysokości 60% na lat 6—10; na meljoracje torfisk w wysokości 70% na okres 9 lat; w wypadkach wyjątkowych pożyczka może być przyznana do wysokości 100% ceny kosztorysowej. Pożyczki te otrzymywać mogą: spółki wodne, gminy wiejskie i miejskie, mieszkańcy wsi występujący zbiorowo, oraz poszczególne osoby fizyczne i prawne, będący właścicielami gruntów lub ich użytkownikami.

Pożyczek tych udzielać będzie Państwowy Bank Rolny, któremu należy przedstawić projekt techniczny, plan wykonania robót, zezwolenie władzy wodnej etc. Pożyczki będą wypłacane ratami w miarę postępu robót i oprocentowane z dołu po 5 od sta w stosunku rocznym, płatne 2 stycznia każdego roku. Spłata pożyczek następuje w ratach rocznych po upływie 5—7 lat.

NASZA OSZCZĘDNOŚĆ.

Niedawno zakupiono u naszych „serdecznych przyjaciół", bo w Niemczech, stalowe hełmy dla policji. Są to hełmy rozmaite: dla pieszych ze stalowemi grzebieniami, dla konnych z grzebieniami włosiennemi, dla oficerów z kitami i obiciami. Trudno spisać różne ozdoby i urozmaicenia. Jeden najskromniejszy hełm kosztuje 40 złotych. Zliczmy teraz, ile ta przyjemność będzie kosztować w całej Polsce? W każdej gminie jest po 5 lub 7 policjantów, czyli w każdej gminie same hełmy kosztują od 200 do 400 złotych. Możnaby za to

---

X „Kościół narodowy"

to sprzeczność sama w sobie.

Podstawowym warunkiem wartości jakiejkolwiek nauki jest to, aby była w zgodzie przynajmniej sama z sobą. Hodur i jego zwolennicy w sekciarskich swoich zapędach zapominają o żądaniu św. Pawła, aby wiara nasza była rzeczą rozumną. Otóż „Kościół narodowy byłby pod tym tylko warunkiem rzeczą rozumną, gdyby nie był stekiem samych najjaskrawszych nonsensów. Wykazywać te wszystkie nonsensa jest i rzeczą niemożliwą, bo trzebaby cytować wszystkie zdania zawarte w każdym numerze organu „narodowców" p. t. „Polska odrodzona" i zbyteczną, bo wystarczy wskazać tylko błędy zasadnicze i to nawet nie na tle dogmatycznem, lecz logicznem, t. j. na tle zwykłego, prostego rozsądku, by się przekonać, że: „Jako Jannes i Mambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci się sprzeciwiają prawdzie, ludzie rozumu skażonego, odrzuceni ze strony wiary" (2. Tymot. 3, 8).

O obłudzie, czy też obłędzie hodurowców świadczy przedewszystkiem fakt, iż zwalczają to, na czem się sami opierają i co jest punktem ich wyjścia. Gdyby nie Kościół katolicki, który wśród różnych narodów, a więc i w Polsce zaszczepił zasady wiary chrześcijańskiej, toby Hodur dzisiaj nawet marzyć nie śmiał o zakładaniu jakiegoś, na tyle chrystjanizmu opartego, „Kościoła narodowego". Gdzież tu logika w walce z Kościołem? Przecież Kościół rzymsko-katolicki nie tylko współczesny, reprezentowany przez legalnych następców św. Piotra, ale i ten pierwotny, jedynie, zdaniem Hodura, prawdziwy, będący pod zwierzchnictwem samego św. Piotra i jego do któregoś tam wieku najbliższych następców, nigdy nie twierdził, jakoby każdy naród na swój sposób mógł dowolnie pojmować ideę chrześcijańską, lecz przeciwnie, abstrahował od wszelkiej narodowości i, czyto od Żyda, czy od Greka lub Rzymianina domagał się jednej i jednakowo pojętej wiary, jednych przekonań i zasad tak, jak jeden jest Bóg i jak jeden jest chrzest. Dla zachowania tej jedności wiary po całym, dosłownie, świecie, nawet Apostołowie, którzy (w co chyba wierzą, jeśli nie uważają się za świadomych szalbierzów, hodurowcy) byli każdy z osobna obdarzeni darem nieomylności, schodzili się razem kilkakrotnie, by pod przewodnictwem Piotra naradzić się i jedność nauczania ustalić. Na czem więc oprze pretensje narodowców do Kościoła katolickiego, że ten, podobnie, jak Apostołowie, jedności wiary się domaga, że wszelkie „chrześcijańskie" Kościoły narodowe potępia. Hodurowcy twierdząc, że dzisiejszy Kościół katolicki zatracił czystość pierwotnej nauki

dla każdej gminy kupić po 1 mniejszej sikawce dla stłumienia pożarów. Rząd spieszyi się z tem kupnem, by całą tranzakcję załatwić przed zebraniem się Sejmu.

OBÓZ NARODOWEJ DEMOKRACJI SŁABNIE.

W ostatnich czasach uwagę polityków zwrócił fakt, że partja Nar. Dem. t. zw. Endecy tracą na zaufaniu u społeczeństwa. Skutkiem utraty wpływów musieli oni zaprzestać wydawać „Gazetę Warszawską“, która była naczelnym organem Narodowej Demokracji. Także w Poznańskiem i na Pomorzu ponieśli Endecy duże straty, a to na rzecz Chrześcijańskiej Demokracji, co ujawniło się podczas ostatnich wyborów do rad miejskich. Na terenie Małopolski kierunek endecki reprezentuje „Wieniec-Pszczółka“.

ZE ŚWIATA

SZWAJCARJA.

Wyniki konferencji w Lokarno. W sobotę ubiegłą zakończono w Lokarno obrady ministrów spraw zagranicznych śniadaniem, wydanem na cześć wszystkich delegacyj. Prace konferencji zostały ukończone. Po zaaprobowaniu dwóch konwencyj arbitrażowych między Niemcami a Polską i między Niemcami a Czechosłowacją, konferencja przyjęła tekst protokółu końcowego o pracach konferencji, osiągając rezultaty i wypływające z nich konsekwencje dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa Europy. Konferencja sparafowała więc:

1) Traktat między Anglją, Belgją, Francją, Włochami i Niemcami.

2) i 3) Dwie konwencje arbitrażowe pomiędzy Niemcami a Francją i Niemcami a Belgją.

4) i 5) Dwa układy arbitrażowe między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją.

6) i 7) Układy między Francją a Polską i Francją a Czechosłowacją, zmierzające do zapewnienia sobie korzyści wypływających ze wspomnianych wyżej układów arbitrażowych, które zostaną zarejestrowane w Lidze Narodów. Konferencja postanowiła, że sparafowane układy zostaną ogłoszone 20 października i podpisane w Londynie 1 grudnia b. r.

Polska zawarła z Niemcami traktat arbitrażowy, uznając nienaruszalność traktatów poprzednio zawartych, a więc przedewszystkiem wersalskiego. W ten sposób otworzyła drogę do załatwienia pokojowego wielu spraw, które dotychczas mąciły jej stosunki polityczne z zachodnim sąsiadem. Równoczesny sojusz jej z Francją został utrzymany i wzmocniony.

Min. Skrzyński, który w poniedziałek wrócił do Warszawy, jest z wyników konferencji zadowolony. Narazie dokładnego sprawozdania jeszcze nie mamy, bo Skrzyński dopiero ostatnio wygło-

---

chrześcijańskiej i udając, że oni sami tylko ją posiadają, chyba uznają potrzebę głoszenia jej po całym świecie, bo przecież Chrystus Pan nakazał, by Apostołowie głosili Ewangelję wszystkim narodom. Tymczasem sekciarze ci z ową „czystą“ nauką swą nie idą do pogańskich murzynów, Indjan czy Chińczyków, lecz grasują tylko wśród chrześcijańskiego już, katolickiego ludu polskiego. I nic w tem dziwnego. Właściwością każdej herezji, jak to historja Kościoła uczy, jest grasować na przygotowanem już podłożu katolicko-chrześcijańskiem. Herezja — to polip, to chorobotwórczy bakcyl, który żyć i rozwijać się może jedynie tylko na samodzielnym, zdrowym organiźmie. Mimo. że nie rozwijałby się grzyb, gdyby nie drzewo, z którego wysysa soki, jednak niszcząc je, zdaje się mówić, że nie drzewo, lecz on sam wyłącznie ma prawo i rację bytu. Czyż nowotwory w rodzaju hodurowców na żywym organiźmie Kościoła nie postępują i nie mówią, jak ów grzyb? Jak cień istnieje tylko dzięki światłu, a podłość dzięki cnocie, tak wszelkie kościelno narodowe halucynacje istnieć mogą tylko dzięki zapewnieniu Chrystusa Pana, danemu Kościołowi rzymskiemu za pośrednictwem św. Piotra, że Kościół ten jest opoką, którego nawet bramy piekielne nie przemogą.

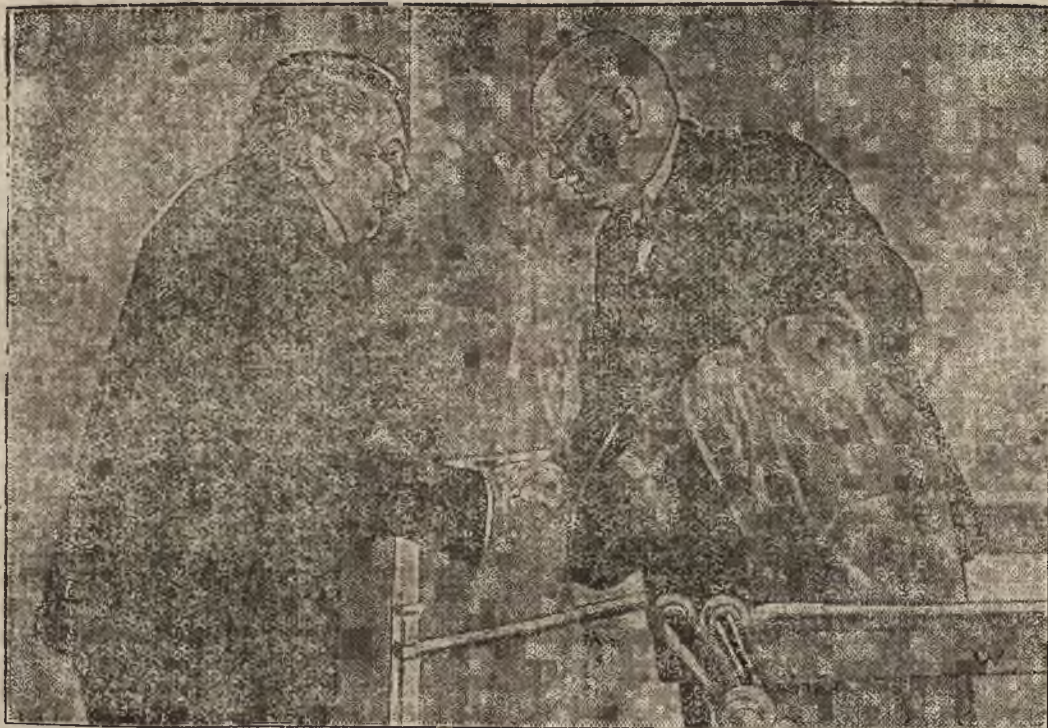
(Dokończenie nastąpi).

Także twórca pokoju.



Do Lokarno przybył też na konferencję ministrów spraw zagranicznych włoski premjer Mussolini, który położy też swój podpis na pakcie gwarantującym pokój w Europie.

Dwaj „przyjaciele“.



Rycina powyższa przedstawia moment, kiedy francuski minister spraw zagr. Briand żegna w Lokarno kanclerza niemieckiego Dr Luthera (po prawej stronie). Jest to ostatnie spotkanie się przedstawicieli Francji i Rzeszy, które to państwa dopiero teraz weszły na drogę jakiego takiego porozumienia.

sił swojo expose na komisji spraw zagranicznych. Gdy się dowiemy, z czem p. Skrzyński przyjechał z Lokarno, napiszemy o tem szerzej. Jedno dziś możemy zauważyć, że Niemcy na konferencji tej osiągnęły dość dużo. Nasz minister robił wszystko dla utrzymania słusznego stanowiska naszego, lecz nie wszystko udało mu się, tak jak zamierzał, osiągnąć. W listopadzie ma minister Skrzyński jechać do Moskwy, by rewizytować sowieckiego komisarza Cziczerina, który niedawno gościł w Warszawie.

CZECHO-SŁOWACJA.

Nowe wybory w Czechach. Parlament w Czechach został rozwiązany i w połowie listopada odbędą się tam nowe wybory równocześnie do Izby posłów i do Senatu. Wybory te budzą żywe zainteresowanie w Polsce, której nie jest obojętnem, jakim torem potoczą się sprawy polityczne u sąsiada. Polskie partje na Śląsku zjednoczyły się, aby przeprowadzić swego posła. Wątpliwem jest jednak, czy im się to uda, ponieważ polscy socjaliści na Śląsku czeskim postanowili iść do wyborów osobno, skutkiem czego głosy polskie ulegną rozbiciu.

Odroczenia służby wojskowej.

Napisał poseł Dr Antoni Matakiewicz.

Klub katolicko-ludowy zgodził się na dwuletnią służbę wojskową we wszystkich jej rodzajach, prócz jazdy i artylerji konnej, gdzie ma ona trwać dwa lata i jeden miesiąc.

Wychodziliśmy bowiem z założenia, że jeśli państwom zaborczym mogliśmy służyć z bronią w ręku przez trzy lata i dłużej, to własnej Ojczyźnie możemy służyć dwa lata, tem więcej, że tego żądał polski Minister spraw wojskowych Sosnkowski i że po wojnie światowej żołnierz musi daleko więcej umieć i uczyć się, jak poprzednio, bo mamy obecnie daleko więcej różnej broni i wojna poczyniła wielki przewrót w dotychczasowej sztuce wojennej i dawnych pojęciach, okazując niezbicie, że nie zawsze zwyciężają ciemne i brutalne masy i siły, lecz zwykle inteligencja, doświadczenie, wyszkolenie. Ale są przecież wypadki i okoliczności, zasługujące na uwzględnienie, przemawiające za tem, żeby dany poborowy w odnośnym roku nie służył przy wojsku, żeby na ten rok, względnie i na dalsze od służby wojskowej

go zwolniono, względnie mu czas służby wojskowej skrócono.

Ustawa z 23 maja 1924 r. poz. 609 Dz. ustaw Rzeczypospolitej polskiej Nr 61 o powszechnym obowiązku służby wojskowej skraca dla zwyczajnych słuchaczy wyższych zakładów naukowych służbę wojskową do półtora roku i pozwala odroczyć dla nich obowiązek odbycia tej służby do 26 roku życia.

Art. 53 ustawy wojskowej postanawia, że odnośnie do innych popisowych odroczenie terminu służby we wojsku stałem może być udzielone:

a) jedynemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny jest zależne od jego pracy i o ile poborowy ten obowiązek istotnie spełnia;

b) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych;

c) osobom odbywającym studja teoretyczne i praktyczne.

Odroczenie terminu odbycia służby we wojsku stałem może być udzielone tylko na przeciąg jednego roku, po którego upływie poborowy, o ile nie uzyska ponownego odroczenia, obowiązany jest stawić się do służby w wojsku stałem.

Art. 54 ustawy wojskowej postanawia, że za jedynych żywicieli rodzin uważani być mają:

a) jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców lub też wdowy lub wdowca, oraz jedyny syn nieślubnej matki;

b) jedyny rodzony lub przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego lub nieślubnego rodzeństwa.

Rodzice, o ile ukończyli 60 lat życia, oraz matki samotne, o ile ukończyły 45 lat życia, uważani być mają za niezdolnych do pracy i badaniu w tym kierunku nie podlegają, badaniu nie podlegają również osoby płci żeńskiej do 17 lat życia.

Wedle art. 55 ustawy wojskowej za właścicieli odziedziczonych gospodarst rolnych uważane być mają osoby, które odziedziczyły w linji zstępnej gospodarstwa rolne wystarczająco na wyżywienie jednej rodziny, a nie przekraczająco 3-krotnie takiego dochodu, o ile prowadzą takie gospodarstwa samodzielnie, jako jedyne źródło utrzymania.

Wielkość gospodarstw lub dochód wystarczający na wyżywienie jednej rodziny ma ustalać rozporządzeniem Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych.

O ile poinformowano mnie w Województwie krakowskiem, to w Małopolsce mogą starać się o odroczenie służby wojskowej właściciele takich odziedziczonych gospodarstw rolnych, z których katastralny dochód roczny obliczony był od 55 koron do 165 koron, co arkuszem grantowym trzeba udowodnić. Ponieważ ustawa używa wyrażenia właściciele odziedziczonych gospodarstw rolnych wynika z tego, że o odroczenie mogą prosić poborowi, którzy takie gospodarstwa odziedziczyli w drodze spadku po rodzicach, dziadkach, a nie tacy, którzy sobie takie gospodarstwa kupili, bo w tym ostatnim razie byłaby to furtka, którą wymykaliby się od wojska rozmaici zasobni poborowi, którzy umyślnie kupowaliby sobie w tym celu małe gospodarstwa rolne, aby się od służby we wojsku uchylić.

(Dokończenie nastąpi).



POŚWIĘCENIE KRZYŻA WOLNOŚCI W OCHOTNICY GÓRNEJ.

Na wyniosłym groniku gorców we wsi Ochotnica Górna stanął w tych dniach wielki Krzyż Wolności. Świeci się zdaleka przy świetle promieni słonecznych od rzeźbionych na blasze napisów „Bogu i Marji na chwałę — Ojczyźnie w hołdzie — na pamiątkę Zmartwychwstania Polski 1 listopada 1918 roku". Ileż to wspomnień z przeszłości budzi w sercu dobrego Polaka ten Krzyż, to godło wiary i zwycięstwo złego. Przypominają się te lata niewoli — te zrywania się przodków naszych do walki o wolność ze zaborcami, te lata wojny światowej, w której tyle krwi bratniej przelano — jednem słowem ta cała droga krzyżowa cierpień synów tej matki Ojczyzny, która zdawała się być na wieki już pogrzebaną. — Aż się spełniły słowa X. Starowolskiego, które wypowiedział do Karola Gustawa, króla szwedzkiego na Wawelu: „fortuna variabilis — Deus mirabilis, t. j. szczęście jest zmienne, a Bóg cuda czyni". Odmieniło się i szczęście wrogów naszych. W roku 1918 nastąpił pogrom zaborców i orzeł polski zerwał kajdany niewoli i uniósł się wolny w przestworza! — Bogu i Marji niechaj będzie chwała, a Ojczyźnie wolnej hołd i cześć! Raduje się tą wolnością każdy rozumny Polak — raduje się widać i lud podhalański Ochotniczanie, kiedy stawiają na wysokim wzniesieniu ten sztandar swej wiary i miłości Ojczyzny.

Piękna to była uroczystość poświęcenia Krzyża wolności. Po nieszporach ruszył pochód kilkutysięczny przy śpiewie „Boże coś Polskę" z kościoła parafialnego Ochotnica Górna ku gorcom, gdzie Krzyż był już umieszczony i osłoniony. Banderja dzielnych parobczaków cwałowała na czele pochodu, a dziatwa szkolna, niosąc wieniec otaczała prześliczny sztandar narodowy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i wielkim srebrnym orłem. Gdy pochód wydrapał się na górę, poświęcił Krzyż wolności Wiel. X. proboszcz z Dolnej Ochotnicy i w pięknych słowach przemówił do zebranych na temat tej wzniosłej chwili. Po przemówieniu uklękli wszyscy pod Krzyżem wolności i odmówili modlitwy za poległych rodaków we wojnie światowej — ku wdzięcznej pamięci. Na-

stąpiły liczne deklamacje na cześć Polski Zmartwychwstałej. Radość, a zarazem powaga chwili malowała się na twarzach wszystkich. Od czasu do czasu ten spokój i powagę naruszał tylko p. Wojciech Kurzeja, który ukryty za gronikiem walił z moździerzy na wiwaty, aż się góra trzęsła. Po poświęceniu powrócił pochód wśród potężnej pieśni „Gwiazdo śliczna wspaniała“ do świątyni, a następnie wraz z miejscowym księdzem proboszczem do Domu ludowego na miłą pogawędkę i zabawę, zakończoną loterją fantową. Gdy się ściemniło, wybiegli wszyscy na drogę patrzeć na cudne zjawisko — — oto cały Krzyż wolności otaczała jasność i snopy rozsypujących się iskrzących rakiet strzelały w ciemny błękit nieba. — — Długo pamiętać będą Ochotniczanie tą radosną chwilę — a piszący również nie zapomni jej nigdy.

Uczestnik.

CHŁOP O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Od czasu do czasu czytam różne czasopisma i nie mogę zrozumieć, jak Rząd, a właściwie p. premjer Grabski nie może znaleźć źródła ogólnego upadku pieniądza i sposoby zaradzenia temu. Według mojego chłopskiego poglądu na świat, to pierwszem nieszczęściem ogólnem jest to, że Rząd uchwalił procent 24 od 100, zaś sam Rząd pobiera od podatników 4% miesięcznie, czyli 48%. Wskutek tych wysokich procentów upadli rolnicy, rzemieślnicy, handlowcy i przemysł, bo nikt nie jest w stanie tyle zarobić, aby opłacić procent, świadectwa przemysłowe i tak niesłychanie wysokie podatki. Przez zmianę koron na marki stracił ogół 30 procent, a przez zmianę marek na złote stracili ludzie prawie że wszystko, bo złoty miał mieć wartość korony. Ale cóż, kiedy Rząd nie wydał rozporządzenia, aby wszelki towar był sprzedawany w cenach przedwojennych w stosunku do korony i halerza, bo każdy wiedział ile kosztował. Wskutek tego towar wzrósł do niesłychanej drogości w złotych, a lud został bez grosza. Przez utworzenie Komisarza do walki z lichwą, ta ostatnia jeszcze bardziej wzrosła, bo przedtem było 6 procent, a teraz jest 24%. A czy reforama rolna do czego dobrego doprowadzi?

Trudno narazie powiedzieć tak albo inaczej. — A czyby nie lepiej było, gdyby w Sejmie i w Senacie zasiadało 50 posłów, zamiast 555? Przecież byłoby tylko 50 zdań, a nie 555. A ileż to jest różnych urzędów, bez których-by się można obejść? Na co się opłaca bezrobotnych, kiedy robić jest co, tylko niech wszystko stanieje, a każdy będzie robił i potrafi się utrzymać. Dawniej opłacała się kolej, chociaż ją musieli wybudować, opłacała się poczta, zapałki, sól, węgiel, nafta, tytoń, a teraz się nic nie opłaca, wszystko przynosi stratę. Zdaje się, że pójdziemy napowrót na służbę, bo nie umiemy gospodarzyć.

A zatem niech wszyscy wołają wielkim głosem: **zniżyć procenta! znieść Urzędy ziemskie! zniżyć ceny towarów i wszystkich produktów do cen przedwojennych, zniżyć podatki i ograniczyć przywóz towarów zbytkownych z zagranicy.** Na wiosnę za mąkę płaciliśmy 70 złotych za 100 kg., a teraz sprzedajemy nasze żyto po 10 złotych i to jeszcze robią nam łaskę zagranicą, że kupują. Ciekawym jest, ile na wiosnę w roku 1926 zapłacimy za mąkę z tego samego żyta, wywiezionego zagranicę?

Dziwi mnie bardzo, gdzie się podzieli mądrzy ludzie i uczeni, że nie służą Rządowi, a przez to państwu dobrą radą i pomocą? Ale co się dziwić, kiedy dziś każdy tylko do swojego żłobu patrzy...

Chłop z Wiśniowej koło Dobczyc — Czaja.

Szczepanów pow. Brzesko.

Przed dwoma tygodniami odbyło się u nas zebranie po Sumie, na którem pp. posłowie, X. dr. Czuj i dr. Matakiewicz złożyli sprawozdanie poselskie. Wszystko, co żyło, co było w kościele i co nadeszło z okolicznych wiosek, z zapartym oddechem, mimo lichej pogody, wysłuchało uczciwych, zrozumiałych i rzeczowych przemówień pp. posłów.

W dyskusji zabierali głos między innemi: ks. prałat Kossecki, ks. Dybiec, p. Kita z Jodownik i naczelnik gminy, który przewodniczył. Wielu z pośród zebranych stawiało pytania w różnych sprawach, na co pp. posłowie odpowiadali wyczerpująco. Prawie wszyscy żalili się na wpływy partyj politycznych, na władze i urzędy w powiecie, zwłaszcza na starostwo w Brzesku, którego szef nie waha się własnoręcznie odwozić piastowców do kolei. Podnoszono i to, że posłowie z Piasta na wszystkich narzekają i dużo obiecują, a nie zrobili nic, chociaż władzę mieli w rękach. Dość wszystkim tych obietnic i „psiaczenia“ na wszystkich! Posłowie nasi łagodzili gorycz, jak mogli, wykazując błędy w naszej gospodarce i zostawiając nadzieję, że może cały naród i rząd i sejm się ocknie i zabierze się do pracy dla lepszej przyszłości.

Zebranie trwało 3 godziny — uchwalono cały szereg rezolucyj i pełne wotum zaufania dla posłów Stronnictwa Katolicko Ludowego, prosząc o pomoc i opiekę na przyszłość.

D.

—o—

Co o tem myśleć?

Wiemy wszyscy, że mamy kilka świąt w roku zniesionych, a natomiast kilka innych ustanowionych. Kościół katolicki poznosił je dlatego, by ludzie w dnie te mniej oddawali się nałogom grzechowym i żeby mieli więcej czasu do pracy, którą niejednokrotnie wykonywali w święta. Kościół katolicki chciał udogodnić ludności, ale nie udogodnił, bo w dnie te, które zniósł ludność nadal święci, a niedziele i święta nakazane święcić — gwałci. Są ludzie, którzy rzeczywiście święta zniesione i nakazane święcą, ale większość jest takich, co święta zniesione święcą, a w niedziele i święta nakazane nawet podczas sumy suszą siano. Mniejsza o to, że suszą, bo rok mokry, ale gorsze to, że w niedzielę wykonują roboty takie, które pod żadnym warunkiem w niedzielę

robić się nie powinno, jak: koszenie trawy, kopanie ziemniaków, wynoszenie gnojówki na pole ze zbiornika, rąbanie drzewa na opał i t. d.

Czy to tak w wolnej Polsce wolno każdemu robić jak się mu podoba?

Myślę, że człowiek obdarzony rozumem, ma dnie świąteczne na cześć swojego Boga. Nawet dzicy ludzie obchodzą święta na cześć swoich bożków. a my chrześcijanie-katolicy — Polacy nie mamy kogo czcić...

Jak o takich ludziach można powiedzieć, niech każdy Czytelnik sam osądzi...

Ja tyle wiem, że za nieboszczki Austrji, gdy pewien gospodarz w sąsiedniej wsi wiązał owies w niedzielę popołudniu, choć był bardzo mokry rok, to zaraz na drugi dzień był pociągany do odpowiedzialności. Dzisiaj tego za grzech się nie uznaje, ani takiego przestępcy niema kto ukarać.

Syn chłopa z Krośnieńskiego.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

PAŹDZIERNIK 1925.

25. Niedziela. Kryspina m.
26. Poniedziałek. Ewarysta p. m.
27. Wtorek. Sabiny p. m.
28. Środa. Szymona i Tadeusza.
29. Czwartek. Narcyza, Euzeb.
30. Piątek. Zenobjusza m.
31. Sobota. Lucylli p. m.

LISTOPAD 1925.

1. Niedziela. Wszystkich Świętych.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia	31 października.
Ostatnia kwadra	8 listopada.
Nów	16 listopada.
Pierwsza kwadra	23 listopada.

SPŁONĄŁ CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ W DĄBRÓWCE KOŚCIELNEJ POD POZNANIEM. Jedna z miejscowości pod Poznaniem, Dąbrówka Kościelna, słynna z cudownego obrazu Matki Boskiej, była w sobotę w nocy widownią pożaru tamtejszego kościoła. Kościół spalił się doszczętnie wraz z cudownym obrazem. Bliższych szczegółów co do przyczyn pożaru — brak na razie. Wiadomość o pożarze w Dąbrówce wywołała na ludności przygnębiające wrażenie.

FAŁSZYWE 5-DOLAROWE BANKNOTY. Waszyngtoński departament skarbu komunikuje, że w obiegu pojawiły się fałszywe banknoty 5-dolarowe, serja 1902 „E“, Nr. skarbowy X. 153.788 H., Nr. bankowy N 96527. Na pierwszy rzut oka falsyfikaty mogą wprowadzić w błąd, dopiero przy bliższem zbadaniu zauważyć można znaki jedwabne robione atramentem, które mają naśladować oryginał. Fałszywych baknotów dolarowych pojawia się coraz więcej, a w szczególności napływają do Polski i tu przez fałszerzy puszczane są w obieg.

FABRYKA SAMOCHODÓW FORDA W WARSZAWIE. Sprawa urządzenia przez Forda fabryki samochodów w Polsce wchodzi obecnie w stan urzeczywistnienia. Wedle ostatniej wiadomości, Ford zamierza przystąpić do budowy fabryk w niektórych stolicach Europy, a w pierwszym rzędzie w Polsce, gdzie jak wiadomo, Bydgoszcz, chcąc uzyskać pierwszeństwo w oczach amerykańskiego miljardera ofiarowała mu grunt pod fabrykę. Oferta Bydgoszczy została odrzucona, gdyż Ford postanowił fabryki swoje na kontynencie europejskim budować wyłącznie w stolicach. Obecnie biuro fabryk fordowskich za pośrednictwem swych europejskich przedstawicieli bada ustawodawstwo pracy w Polsce i o ile badania te dadzą dobry wynik, już w roku przyszłym mają się rozpocząć prace złączone z budową wielkiej fabryki samochodów w Warszawie, obliczoną na produkcję samochodów dla Europy Wschodniej.

PROCES O ZAMACH NA PREZYDENTA. Onegdaj rozpoczął się we Lwowie proces, budzący olbrzymie zaciekawienie. Mianowicie przed przysięgłymi stanął Stanisław Steiger, student praw, żyd-sjonista, urzędnik prywatny, oskarżony przez prokuratorję o dokonanie nieudałego zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. W celu zorjentowania czytelników w materjale odbywającego się procesu, przypominamy pokrótce genezę całego procesu: Dnia 5-go września 1924 r. prezydent Wojciechowski przybył do Lwowa na uroczystość otwarcia IV Targów wschodnich. Dnia tego, około godziny 15-tej u wylotu ulic Kopernika i placu Marjackiego, został dokonany zamach. Z grupki osób, stojących na narożniku ul. Kopernika, wyleciała petarda, zawinięta w gazetę, która przeleciawszy nad głową prezydenta, upadła na bruk i poczęła się palić. W kilka minut potem aresztowano Steigera, na skutek zeznań M. Pasternakówny, artystki baletu teatrów miejskich we Lwowie. Od pierwszej chwili aresztowania aż do dnia dzisiejszego Steiger zaprzecza, jakoby rzucił bombę i twierdzi, że na miejscu zamachu znalazł się zupełnie przypadkowo. Na podstawie zeznań Pasternakówny przyszło do sądu doraźnego, który jednakże, z powodu braku jednomyślności, Steigera uwolnił. Sprawa odeszła do śledztwa, które trwało przeszło rok. Obecnie wyjaśni się, kto tu zawinił.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH CAŁEJ RODZINY. We wsi Kęsce w pow. skierniewickim spaliła się z niewiadomej przyczyny zagroda, należąca do Jana Maja. Pożar wybuchł około północy, gdy cała rodzina Maja była pogrążona we śnie. Z palącego się domu zdążyła wyskoczyć żona Maja 72-letnia Józefa, lecz wskutek ciężkiego poparzenia zmarła w miejscowym szpitalu. Pozostali członkowie rodziny: 70-letni Jan Maj, oraz córki 20-letnia Józefa i 14-letnia Antonina spalili się żywcem.

(Dalszy ciąg kroniki na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Czwarta niedziela października.

(XXI. niedziela po Zesłaniu Ducha św.)

Niedziela dzisiejsza jest ostatnią niedzielą października. Zróbmy obrachunek, czyśmy w październiku dostatecznie okazali cześć i miłość Matce Bożej. Czyśmy też nie powodowali się lenistwem, mogąc odmawiać różaniec, a nie odmawialiśmy? Jeżeli nas szatan omotał w swe sidła i nie dopuszczał błagać łask u Najśw. Dziewicy, przynajmniej w tym tygodniu okażmy serce Matce Bożej i nadrabiajmy pilnością zaniedbania. A może i do spowiedzi damy się pociągnąć siłą łaski Bożej i odzyskać zjednoczenie z Bogiem i możność zasług na niebo? Boć zapewnia nas Matka Boża: **„Błogosławiony człowiek, który mię słucha i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień. Kto mię znajdzie, znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana. A kto przeciw mnie grzeszy, obrazi duszę swoją. Wszyscy, którzy mię nienawidzą, kochają się w śmierci"** (Przyp. 8, 35—37). A chociaż skończy się miesiąc październikowy, nie zapominajmy codzień odmówić choćby jeden dziesiątek różańca i trzy razy dziennie „Anioł Pański".

Już dzisiejsza Ewangelja św. przypomina nam tę chwilę, gdy Bóg zrobi z nami obrachunek życia naszego. Nikt tego obrachunku nie uniknie. Liczmy się z sumieniem, a może coś je obciąża i czyni nas umarłymi przed Bogiem niezdolnymi do szczęścia wiecznego w niebie? Czemprędzej idźmy do krynicy łaski, do sakramentu pokuty. Każda chwila życia spędzona w stanie grzechu śmiertelnego pozbawia nas zasług na wieczność. Z czemże staniemy na sądzie? Czyż się nie zawstydzimy okropnie, czy nie wybuchniemy płaczem, gdy się okaże, że tak łatwo mogliśmy nabyć świętość duszy, a zaniedbaliśmy? Co to za rozpacz szarpać będzie człowiekiem, gdy to naocznie spostrzeże!

Na przyszłą niedzielę obchodzić będziemy pamiątkę Wszystkich Świętych. Gotujmy się, byśmy tę pamiątkę obchodzili w stanie łaski uświęcającej, podobni do Świętych triumfujących w niebie. W sobotę (31 października) zachowajmy post ścisły według rozporządzenia Kościoła, Matki naszej. Umartwienie ciała posłuży nam do większej swobody ducha i łatwiej zapalimy się do naśladowania Świętych. Święci dopięli celu swego życia. Ale my jeszcze nie osiągnęliśmy go. Czuwajmy, abyśmy nie narazili się na odrzucenie od udziału w radości Świętych.

W poniedziałek (2 listop.) będziemy obchodzili pamięć dusz w czyścu cierpiących. Z jednej strony mamy im pomagać modlitwami, postem, jałmużną i Mszą św., z drugiej strony winniśmy unikać grzechów, aby nie ściągać na siebie kar czyścowych, które i po dobrej spowiedzi jeszcze pozostają człowiekowi do odcierpienia, by żaden grzech nie był zupełnie bezkarnie popełniamy. Kary te możemy sobie lub duszom w czyścu zmniejszyć lub całkiem się od nich uwolnić przez zyskiwanie odpustów (oczywiście po dobrej spowiedzi, w stanie łaski uświęcającej) przez rzetelną pobożność, modlitwy, Msze św. i dobre uczynki.

Upomina nas Duch Święty: „Dziś, jeśli głos jego (Boży) usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych" (Ps. 94). „A Bóg mocen jest uczynić, aby obfitowała w was wszystka łaska, abyście we wszystkiem zawsze mając wszystek dostatek, obfitowali ku wszelkiemu uczynkowi dobremu, jako napisane jest: Rozprószył, dał ubogim: sprawiedliwość Jego trwa na wiek wieku" (II Kor. 9, 8—9).

EWANGELJA

na niedzielę XXI po Świątkach.

(św. Mateusz 18, 23—35).

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przybodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego zaprzedać, i żonę jego i dzieci, i wszystko, co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy: i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał; ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem swoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

UWAGI ZBAWIENNE.

1. Ucząc o wielkich rzeczach, o dziele zbawienia duszy, posługiwał się Pan Jezus przykładami, czyli przypowieściami. W dzisiejszej przypowieści, wypowiedzianej w Perei w ostatnich miesiącach swej działalności publicznej, przypomina nam, że bez wątpienia przyjdzie chwila, w której Bóg zażąda od każdego obrachunku życia. Wykaże, ile łask dawał w życiu, ile wyświadczył dobrodziejstw człowiekowi, a w zamian za to zważy uczynki ludzkie i zapyta, jak wiele człowiek zasług przyniósł na wieczność. I cóż się stanie, gdy zamiast dobrych uczynków, zasługujących na zbawienie, przedstawimy tylko bezmiar win i grzechów? By nas ta chwila minęła, daje nam Zbawiciel wskazówkę, iż nawet największe winy może nam Bóg odpuścić, jeśli Go szczerze poprosimy; a miejsce na to jest tylko w tem życiu doczesnem. Nie przydawajmy grzechu do grzechu, ale skruchą prawdziwą i żałosną spowiedzią zdobywajmy przebaczenie win naszych. Jest jeszcze dla nas ratunek, bo Bóg daje nam żyć, ale nie wiemy, jak długo, i czy nie będzie za późno, gdy z obecnej sposobności nie skorzystamy. Wszak śmierć rychlej i naglej przychodzi, niż się spodziewamy, niż przewidujemy. Zaprawdę, nie odkładajmy pojednania z Bogiem.

2. Lecz napróżnoby ktoś spodziewał się przebaczenia grzechów, jeśli nie umie lub nie chce przebaczyć bliźniemu swemu. Wielu ludzi odgraża się, że do grobowej deski nie podarują urazy lub krzywdy, że nigdy tego nie zapomną, że winowajcę swego na dziada wykierują, że go do ostatniej koszuli obedrą przez procesy; wielu życzy swoim wrogom, by mieli ciężki skon, by nogi połamali, by światła Bożego nie ujrzeli, by ich djabli wzięli, by ich pioruny zabiły, by nagłą śmiercią pomarli i t. d. I tacy myślą, że nakażą Panu Bogu, by im odpuścił ich własne grzechy. Więc Bóg ma się litować, a ludzie mogą się mścić na bliźnich swoich? Nie oszukujmy się. Bóg powiada: **„Mojać jest pomsta, a ja oddam na czas“** (Deut. 32, 35). Jeżeli Bóg cierpi za nas grzeszników, tyle razy i tak łatwo przebacza, to my mielibyśmy się mścić na drugich? Zresztą my nie potrafimy tak ukarać, jak Bóg karze. Zostawmy jemu sprawę, a nie wyzywajmy pomsty na drugich. Kto chętnie przebacza i pierwszy podaje rękę do zgody, naśladuje Boga, który za honor sobie poczytuje, iż pierwszy daruje winy. Zabiegając o zgodę z nieprzyjacielem, okazujemy, żeśmy wolni od tego, co nam zarzucają, a występuje wyraźnie wina drugiego. Jest dowiedzionem, że kto się mści na drugim, większą szkodę wyrządza sobie, niż swemu winowajcy. Kto zaś chętnie pierwszy przebacza i to nie dla oka, lecz z serca, zapewnia sobie u Boga łaskę i przebaczenie wielkich nawet grzechów. Św. Paweł napomina nas przeto: **„Nie stawajcie się dziećmi rozumem** (nie bądźcie dziecinnymi), **ale bądźcie dziećmi złością** (t. j. prostymi), **a rozumem doskonałymi bądźcie“.** (I Kor. 14, 20). Kto się mści lub urazę chowa, nie kieruje się zdrowym i chrześcijańskim rozumem.

3. Sługa ów nie odważyłby się męczyć swego dłużnika, gdyby patrzył na to pan jego. Tak i człowiek, gdyby pamiętał na obecność Bożą, nie przekraczałby prawa Bożego, nie byłby tak chłodnym przy modlitwie, nie byłby lekkomyślnym w postępowaniu i obyczajach, nie pysznił by się i nie szukałby pochwał ludzkich, nie mówiłby i nie czyniłby inaczej, jak myśli (przestroga dla demagogów!), nie byłby bojaźliwym w niebezpieczeństwach, nie byłby słabym i gnuśnym w czynieniu dobrego. Pamiętajmy więc na obecność Bożą.

4. Sługa nielitościwy rzucił swego dłużnika do więzienia, ażby oddał dług. I Pan Bóg musi tych, którzy grzechami krzywdę Mu wyrządzają, wtrącić do więzienia. Za niewielkie winy posyła Bóg do czyśca. Stan dusz w czyścu jest opłakany: nie widzą Boga, a ponadto inne jeszcze kary ponoszą. Same nic sobie pomóc nie mogą. Lecz my im pomóc możemy przez ofiarowanie za nich Mszy św., modlitw, spowiedzi, Komunji św., jałmużn, postów i różnych umartwień. Nam to łatwiej przychodzi ofiarować, niż im cierpieć.

500 CZASZEK SZWEDZKICH ZNALEZIONO W WARSZAWIE. Podczas robót kanalizacyjnych na dziedzińcu kościoła św. Anny, zwanego pobernardyńskim, wykopano na dziedzińcu kości ludzkie. Było tam z pięćset czaszek. W tem miejscu prawdopodobnie podczas inwazji szwedzkiej, pochowano we wspólnych mogiłach poległych w oglężeniu Szwedów obok wiernych Ojczyzny obrońców.

Kości zebrano i pochowano w ogródku klasztornym, gdzie dawniej chowano zmarłych Bernardynów.

SKONFISKOWANIE TRANSPORTU WINA WARTOŚCI 1 MILJONA DOLARÓW. We środę ubiegłą przychwycono w Nowym Jorku olbrzymi transport starych win burgundzkich i najlepszych francuskich szampanów. Transport, wartości jednego miljona dolarów, policja prohibicyjna skonfiskowała, następnie wino wylano do rzeki.

OPODATKOWANIE ZAPALNICZEK. Donoszą z Warszawy, że dnia 6 b. m. Izby skarbowe przystąpiły do zinwentaryzowania po sklepach zapalniczek benzynowych. Z dniem 5 b. m. sprzedawcy są obowiązani do zapalniczek doliczać 1 zł. na rzecz monopolu zapałczanego.

ODWET. Pomiędzy dwoma sąsiadami: pastorem i aptekarzem, panował wieczny spór o kury, przekraczające granicę terytorjum sąsiadujących. Pewnego razu pastor, schwytawszy kurę sąsiada na swem terytorjum, przywiązał jej do nogi kartkę z napisem: „Nie kradnij!“ i przerzucił kurę z kartką przez płot sąsiada. Od tego czasu aptekarz dyszał żądzą odwetu. Schwytawszy wreszcie pewnego dnia na swem terytorjum koguta sąsiada, przyczepił mu do nogi kartkę z napisem: „Nie cudzołóż!“ Od tej chwili kury obu sąsiadów były zamknięte w kurnikach.

CHCIAŁ UDAĆ SALOMONA I PIES GO POKĄSAŁ. W jednym z sądów gminnych w pobliżu Warszawy rozpatrywana była sprawa, która zakończyła się w dość nieoczekiwany sposób. Przed sądem stanął mianowicie niejaki Andrzej Wierzbiński, mieszkaniec jednej z pobliskich wsi, oskarżony o kradzież psa, należącego do jego sąsiada, Adama Bliźniaka. Oskarżony twierdził, że pies jest jego własnością od „szczeniaka“. Poszkodowany twierdził to samo. Świadkowie podzielili się na dwie grupy, z których każda zajmowała odmienne stanowisko. Koniec końcem sędzia gminy, jeden z obywateli okolicznych, p. Z., nie mogąc w inny sposób rozstrzygnąć kto jest właścicielem psa, postanowił urządzić coś w rodzaju „sądu Salomona“. Rozkazał mianowicie woźnemu sądowemu, aby ten stanął na środku sali sądowej, trzymając psa za obrożę. Bliźniak i Wierzbiński ustawieni zostali przy dwu przeciwległych ścianach. Na dany znak, obydwaj przeciwnicy mieli jednocześnie gwizdnąć, woźny zaś w tym czasie puścić psa z obroży. Do kogo przyjdzie pies, ten uważany będzie za jego właściciela. Rozkaz sędziego wykonano skrupulatnie. Rezultat jednak „sądu Salomona“ był zgoła nieoczekiwany.

Oto „dowód rzeczowy“ — pies, przestraszony jednocześnie mocnem gwizdnięciem, (każdy z przeciwników starał się gwizdnąć głośniej od drugiego), do tego stopnia stracił przytomność, że... pobiegł wprost do sędziego, ugryzł go w nogę, poczem rzucił się ku otwartym drzwiom i znikł z horyzontu. Wobec ucieczki „dowodu rzeczowego“ sędzia (dość lekko tylko skaleczony) odłożył sprawę.

ŚREDNIE KURSY ROLNICZE, KORESPONDENCYJNE W WARSZAWIE. Z inicjatywy czasopisma „Rolnik i Zagroda“ oraz przy współpracy pp. prof. Edmunda Jankowskiego, prof. St. Biedrzyckiego, Dra M. Rożańskiego, p. Henryka Ohrta, p. Mieczysława Kwasieborskiego i kilku innych wybitnych pionierów naszego rolnictwa, z dniem 3 listopada b. r. zaczynają funkcjonować w Warszawie „Średnie Kursy Rolnicze“, mające na celu jak najintenzywniejsze popularyzowanie wiedzy rolniczej i uprzystępnienie rolnikom-praktykom zdobycia, względnie skompletowania tej wiedzy drogą korespondencji. W Ameryce i we Francji kursy tego rodzaju istnieją już dość dawno i oddają tamtejszemu rolnictwu znaczne usługi. U nas brak korespondencyjnych kursów rolniczych dawał się bardzo odczuwać, dlatego też uruchomienie tych kursów budzi żywe zainteresowanie wśród rolników.

Kierownictwo fachowe kursów objął p. Stefan Jankowski, powszechnie znany i ceniony popularyzator wiedzy rolniczej.

Zapisy przyjmuje i bliższych szczegółów udziela Zarząd Kursów, mieszczący się **w Warszawie przy ul. Nowy Świat L. 22,** mieszkanie 34, tel. 410-42.

NIEZWYKŁA HISTORJA ŚLUBNA. W ubiegłą niedzielę w Częstochowie przed jednym domem zatrzymały się trzy warczące głucho samochody. W jednym z nich siedziała przystojna w bieli panna młoda, snać znudzona przydługiem czekaniem na oblubieńca, sama przybyła pod jego mieszkanie. Nie pomogły jednak rozgłośne trąbki samochodowe. Pan młody się nie zjawiał. Wreszcie przebrała się miarka cierpliwości. Na poszukiwanie pana młodego udało się dwóch najsilniejszych drużbów. Po chwili w bramie rozległy się rozpaczliwe krzyki: „Nie chcę! nie pójdę! puśćcie mnie!“ Ukazał się pan młody. Ciągnięty pod ramiona przez dwóch „przyjaciół“, biedaczysko zaparł się nogami w ziemię, szamocąc się rozpaczliwie i powtarzając coraz groźniejszym tonem swoje okrzyki. Przywleczono go siłą do stopni samochodu. Wówczas to panna schwyciła swego oblubieńca za rękaw, wciągnęła ku sobie i pojechali razem do kościoła.

UCIECZKA W PUDEŁKACH OD PAPIEROSÓW. Z więzienia w Warszawie przy ul. Długiej uciekł jeden z odsiadujących tam przestępców, niejaki Zygmunt Stankiewicz, oskarżony o dokonanie świętokradztwa. Więźnia przeznaczono do pracy w wydziale pudełkarskim. Więzienie bowiem przy ulicy Długiej między innemi wykonywało pudełka do papierosów dla monopolu państwowego. Z więzienia tego codziennie transportowano do monopolu państwowego około stu kilkudziesięciu skrzyń takich właśnie pudełek. Tak sam onegdaj rano wysłano pewną część skrzyń z pudełkami do składów monopolu. Tam ze zdumieniem stwierdzono, iż jedna z przesłanych skrzyń jest rozbita i opróżniona. Osta-

tecznie po zbadaniu sprawy wyjaśniło się, że to Stankiewicz zbiegł w ten sposób, iż w pewnym momencie, gdy opakowywano pudełka w skrzyniach, w jednej z nich sam się ukrył i oczywiście przy pomocy już innych więźniów został odesłany, w drodze wyzwolił się z lichej skrzyni i zbiegł.

SPRZEDAWANIE OBŁĄKANYCH KOBIET. W dziennikach małopolskich czytamy: „Grozą przejmujący fakt stwierdziły władze lwowskie. Oto jeden z żydów lwowskich, niejaki Gedale Hochberg, przekupił dozorców zakładu kulparkowskiego i w porozumieniu z nimi wyprowadzał umysłowo chore kobiety chrześcijanki, umieszczone w Kulparkowie i stręczył je żydom do nierządu. Dotąd stwierdzono, że 8 dziewcząt, Polek, w ten sposób padło ofiarą żydów. Takiego wypadku nie zna historja świata — i jest on chyba możliwym w środowisku, gdzie jest nagromadzonych tyle żydów, w środowisku, w którym nabierają żydzi pewności, że wszystko im ujdzie bezkarnie. Bydlęcego żydka aresztowano.

Nie wątpimy, że władze w tej sprawie postąpią z całą energją — i żałujemy tylko, że za takie bestjalskie czyny ustawa nie przewiduje stryczka na łajdackiego żyda".

ZAPOTRZEBOWANIE GÓRNIKÓW DO KOPALŃ RUDY ŻELAZA DO FRANCJI. Odnośnie do onegdajszej notatki w sprawie wstrzymania wyjazdu górników polskich do Francji, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie (Podzamcze 30), wyjaśnia, że wstrzymano jedynie wyjazd górników do kopalń węgla, natomiast przyjmuje się codziennie zawodowych górników do kopalń rudy żelaza we Francji.

ARESZTOWANIE 117 OSÓB ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ. Od dłuższego czasu prowadzone przez organa policyjne śledztwo wpadło na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej uprawiającej agitację i szpiegostwo na rzecz sowietów. W nocy z dnia 14 na 15 br. organa policji politycznej dokonały licznych rewizyj i aresztowań. W ciągu jednej nocy w Wilnie i na prowincji aresztowano 117 osób. Według nazwisk osób aresztowanych, które dotychczas ujawniono są to przeważnie żydzi. Między innemi aresztowano dyrektora seminarjum hebrajskiego Fraunda, literata żydowskiego Ericca, kilku nauczycieli i uczniów szkół żydowskich i t. d.

Pozatem dokonano około 50 rewizyj w różnych częściach miasta.

ZIEMIA Z POBOJOWISK AMERYKAŃSKICH, GDZIE WALCZYŁ KOŚCIUSZKO, PRZYWIEZIONA DO KRAKOWA. Onegdaj prof. Kelly z Ameryki, który przybył do Polski dla studjów nad naszą kulturą, przywiózł grudkę ziemi z pobojowisk, na których walczył Kościuszko, a także z Jego ogródka. Cenną tę pamiątkę w specjalnej metalowej szkatułce wręczył prof. Kelly rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Rostworowskiemu z prośbą, aby zwrócił się do Prezydjum miasta o należyte umieszczenie jej czy to na Kopcu Kościuszki, czy w krypcie w Katedrze wawelskiej.

Rektor onegdaj popołudniu wręczył tę szkatułkę komisarzowi rządu, który zawiadomił, że specjalny komitet dla uczczenia tej pamiątki już został utworzony i zajmie się wykonaniem życzenia ofiarodawców. Amerykanie nie zapominają o naszym wielkim Rodaku.

STRASZNA ŚMIERĆ. W Bzurach, w powiecie Chojnickim na Pomorzu dokonano w tych dniach straszliwego, mrożącego w żyłach krew odkrycia.

Oto w czasie pogrzebu ś. p. Józefy Wróblewskiej, przy otwarciu grobowca okazało się, że mąż jej, zmarły przed dwoma laty, został pochowany w letargu. Przy wejściu do grobowca bowiem, spostrzeżono, że musiał się tam rozegrać przerażający dramat. Trumna była przewrócona na bok, wieko odważone, a z pod niego wystawało lewe ramię i lewa noga. Widocznie po ocknięciu się, rzekomy zmarły usiłował wydobyć się z trumny.

BOGACTWO WĘGLA EUROPY. Poniższe, ciekawe zestawienie spoczywających w głębi ziemi zapasów węgla kamiennego w Europie było podane na niedawno odbytem zebraniu Centralnego Związku Niemieckiej Żeglugi Śródlądowej w Monachjum. Według stanu obecnego, bogactwo węgla Europy rozdziela się na poszczególne kraje w następujący sposób:

Niemcy	235 miljardów ton	=	28,9%
Polska	208 miljardów ton	=	25,6%
Anglja	189 miljardów ton	=	23,2%
Rosja Europ.	57 miljardów ton	=	7,0%
Francja	31 miljardów ton	=	3,8%
Belgja	11 miljardów ton	=	1,4%
Holandja	4 miljardy ton	=	0,5%
inne kraje	78 miljardów ton	=	9,6%

POLSKA OTRZYMA Z AMERYKI 40 OKRĘTÓW Polski członek kongresu Sosnowski z Detroitu doniósł, iż wniesie do kongresu wniosek, aby 40 okrętów, które swego czasu zostały zakupione ze strony polskiej, lecz nie mogły być zapłacone, zostały wydane przez Shiping Board. Zaznaczyć należy, że przed trzema laty polskie towarzystwo okrętowe zakupiło te okręty, lecz wskutek inflacji nie mogło ich wykupić. Według informacji Sosnowskiego, Shiping Board jest obecnie skłonny zgodzić się na ten wniosek.

RZADKA ZDOBYCZ W PUCKU. Przed kilku dniami udało się rybakowi Budziszowi ubić w zatoce puckiej zaplątanego w sieciach potwora morskiego, przybyłego aż z oceanu, a to olbrzymią rybę, t. zw. piłę, której długość wynosi około półtora metra, a wystającej z pyska narośli w kształcie piły około pół metra.

NIEZWYKŁE SZCZĘŚCIE. Spotkało ono stróża nocnego w angielskiem mieście Leicester. Biedak ten, nazwiskiem Saddington od szeregu lat wykonywał swój ciężki zawód i nie śniło mu się, że stanie się przez noc miljonerem. A jednak jest nim dziś; to dzięki naprawdę niezwykłemu szczęściu. Oto niedawno po służbie nocnej usiadł znużony na ławce publicznego ogrodu i zabrał się do czytania — znalezionej gazety londyńskiej. Pierwsze na co padło oko

jego, było własne nazwisko, wydrukowane dużemi literami. Zdumiony zaczął czytać aby dowiedzieć się, że władzo w Australji — wzywają po raz ostatni! — spadkobierców zmarłego przed dziesięciu laty w mieście Adelajda miljonera Saddingtona, by zgłosili się po schedę. Już podczas czytania biedny stróż nocny przypomniał sobie, że zmarła dawno matka opowiadała mu, iż ojciec jego miał brata, który wyemigrował do Australji. Zgłosił się więc u swego przełożonego i opowiedział mu o wszystkiem. W kilka tygodni wyjechał do Australji i powrócił jako miljoner.

AMERYKAŃSKA RECEPTA. Amerykańscy lekarze chorób nerwów sporządzili statystykę tych chorób, z której okazuje się, że najczęściej przyczyną choroby nerwów i śmierci przedwczesnej stanowi gniew i troska o wygody życiowe.

— A jednak — powiadają, stawiając zwierzęta na przykład — żadnemu ptakowi nie przyjdzie do głowy budować więcej gniazd, niż jedno i posiadać więcej, niż sąsiad; lis zadowala się jedną norą; wiewiórka zbiera zapasy na jedną tylko zimę, nie na kilka, a żaden pies nie myśli o zbieraniu kości na starość! A zatem precz z troskami!

DESZCZE... Z RYB. W Meksyku niedawno gwałtowna burza przeszła nad miastem Santa-Izabel. Jakżeż wielkiem było zdziwienie mieszkańców, gdy spostrzegli, iż wraz ze strumieniami wody spada na ziemię również mnóstwo małych rybek. Rybki owe, spadające z... nieba poddano badaniom i przekonano się, iż są to rybki morskie, nieznane jednak w pobliskiej okolicy. Prawdopodobnie zostały one porwane silną trąbą powietrzną z powierzchni oceanu. Huragan pędził je setki kilometrów, podnosząc do pewnych wyżyn w przestworzu. Następnie opadły na ziemię wraz z ulewą. Mieszkańcy Santa-Izabel, nie zagłębiając się zbytnio w przyczyny nieoczekiwanego daru zabrali ryby, by uraczyć się obficie dnia tego smaczną, bezpłatną zupą rybną. Szczęśliwa kraina, gdzie ryba spada z nieba.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 24—25 zł; żyto 23—24 zł; jęczmień 18—19 zł; owies 22—23 zł; słoma 60—70 groszy; masło 5 zł; jajka 7—8 gr; mleko 25 gr; koniczyna 15 zł; siano 13—14 zł; ziemniaki 8—10 zł; kapusta kopa 3 zł.

POŻYTECZNE

WĘGIEL DRZEWNY, JAKO KORZYSTNY DODATEK DO KARMY, PRZY TUCZENIU DROBIU. Prof. H. de Gouroy przeprowadził ciekawe doświadczenia tuczenia drobiu z dodatkiem do karmy węgla drzewnego. Do doświadczeń brano kaczki młode i podzielono je na 3 grupy. Przytem w trzech grupach kaczki otrzymywały jednakową karmę, lecz 2 grupy otrzymywały, jako dodatek drzewny węgiel, jedna grupa w postaci kawałków węgla, inna węgiel drobno tłuczony, zmieszany z karmą. W wyniku doświadczenia okazało się, że kaczki, którym dodawano węgiel, znacznie więcej przybrały na wadze, niż kaczki tuczone bez dodatku węgla. Te różnice są tak duże, że wykluczając jakiś przypadek, wskazują na to iż dodatek powoduje przy tuczeniu znaczny przyrost wagi u ptactwa. Gdy sześciu kaczorom tuczonym bez węgla przybyło po 4 tygodniach 3,57 kg. wagi, to innym 2 grupom, (po 6 kaczek) karmionym z węglem, w tymże czasie przybyło 5,50 kg. i 5,84 kg. Podobne doświadczenie wykonano też i przy tuczeniu gęsi, otrzymano przytem podobne wyniki.

Doświadczenia te wskazują, że dodatek do karmy węgla drzewnego wpływa doskonale na tuczenie się drobiu i w ten sposób zmniejszyć może znacznie koszt tuczenia.

JAK ROZPOZNAĆ WIEK U GĘSI? Chcąc przekonać się o wieku gęsi, należy szukać na zewnętrznej stronie jej skrzydeł, ponad największemi piórami, dwóch małych, wąskich zaostrzonych bardzo delikatnych, ale mocno osadzonych piórek. Jedno z tych piórek bywa zwykle większe i ono to ma na sobie znaki, stanowiące rejestr lat gęsich.

Znaki te czyli kreski, znajdują się na zewnętrznej stronie pióra i są jak gdyby ukośnie wyżłobione trójgraniatym pilnikiem.

Po upływie każdego roku nowa kreska ukazuje się na powierzchni pióra i stanowi nieomylne świadectwo przebytych przez gęś lat.

———o———

Nowe wydawnictwa.

Córka Boleści. Dokładny życiorys służebnicy Bożej Gemmy Galgani. Opracował Ks. Dr. W. Galant. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Str. 284.

Nieskończenie długi jest poczet świętych. Przeszło już tyle wieków, zmieniło się tyle obyczajów, tylu wynalazków i odkryć dokonano na świecie, a świętość obojętna na te zmiany i przewroty w tych samych zawsze szatach godowych, z tym samym uśmiechem anielskim i z tem samem umiłowaniem Boga i ludzi chadza po ziemi, niesie pomoc upadłym i niemocnym wyprasza łaski z nieba. Wiek XIX, bal nawet wiek obecny wydają świętych. W tej chwili czynione są zabiegi o beatyfikację świątobliwej Gemmy Galgani, Włoszki, zmarłej w r. 1903. „Córką Boleści“ nazwano ją i słusznie. Życie jej bowiem było długiem pasmem chorób, które znosiła z pokorą bezgraniczną. Umiłowanie Chrystusa cierpiącego było powodem, że otrzymała stygmaty na ciele, jak ongi św. Weronika Giuliam. Zmarła w dwudziestym piątym roku życia, nie doczekawszy możności wstąpienia do zakonu pasjonistek. Dokładny życiorys odsłania przed oczami czytelnika wzruszający obraz tego świętego cierpienia, które nawskróś przejmowało młodziutką Gemmę. W szczegółowej ocenie nadzwyczajnych objawów (stygmatów) na ciele Gemmy autor obala twierdzenie, iż mogły one powstać drogami naturalnemi i patologicznemi.

ŚPIEWNIK LUDOWY. Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, przystąpił do wydania Bibljoteki muzycznej, której pierwszy zeszyt ukazał się właśnie w druku p. t. „Śpiewnik chórów ludowych“. Pieśni religijne, patrjotyczne i żołnierskie dla chórów początkujących; opracował Feliks Rybicki. Śpiewnik zawiera 32 utworów w łatwym układzie jedno i kilkugłosowym, przystosowanym do warunków i potrzeb naszej wsi. Niewątpliwie śpiewnik znajdzie gorące przyjęcie i poparcie pracowników i towarzystw oświatowych, w pierwszym rzędzie nauczycielstwa szkół powszechnych.

Śpiewnik ukazał się nakładem Wydawnictwa książek szkolnych Kuratorjum O. S. Lwowskiego w cenie 1 zł 50 gr za egzemplarz. — Do nabycia w biurze Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, oraz we wszystkich księgarniach.

Podziękowanie.

Rada gminna Borzęcina na pełnem posiedzeniu w dniu 4 października b. r., na wniosek radnego Józefa Kobyleckiego, uchwaliła jednogłośnie podziękowanie, dla czcigodnego ks. Dra Czuja Jana posła, za szczere zajęcie się i trud poniesiony w sprawie koncesji na jarmarki w Borzęcinie.

Za Radę gminy Borzęcin: **Kobylecki Józef, Chmiola Jan, Mika Jan.**

Odpowiedzi Redakcji.

„Córka Boleści“. Dokładny życiorys służebnicy szenie umieszczamy — należy się 1 zł. — **Stanisław Witkoś.** Umieszczamy — wcześniej nie można było. Prosimy nadesłać coś nowego. — **Stan. Tobola.** Według życzenia wpisaliśmy Pana do liczby naszych prenumeratorów. — **Józef Zgoda, Juszczyn.** O ile kasa dawniej Reifeisena nie posiada funduszów, to naturalnie sprawa ta będzie trudna, bo to wszystko przepadło nie z winy kasy, ale z powodu tej nieszczęsnej wojny. Kartkę sprawdzimy, ale po co ją Pan przyjmował, jak nie była do Was adresowana. — **Borecka, Siołkowa.** Odpowiadamy listownie. — **Marja Ciechońska w Birczy.** Ks. Dr Jan Czuj, poseł, Warszawa, Sejm. Podajemy adres do Warszawy, bo go tam listy dojdą. — **Wład. Małek, Smęgorzów, pow. Dąbrowa.** Nie otrzymaliśmy w tej sprawie żadnego uwiadomienia, o ile coś będzie to nas uwiadomią i umieścimy w „Ludzie“. Adres, którego Pan żąda, jest następujący: Biuro Pośrednictwa Pracy, Kraków, Podzamcze l. 30. — **Maciej Radkiewicz, w. Ostrów P.** Dokładnych informacyj my nie posiadamy, ale wskazujemy adres właściciela tej realności, którą ewent. mógłby Pan nabyć: Walenty Surma, Bowliny, p. Limanowa, Małopolska. **Stan. Sala, Maków.** Dostaliśmy od Pana tylko pismo, że podanie wysłaliście do Małop. Twa Rolniczego w Krakowie, a następnie kartkę. Jak tylko będzie któryś z naszych posłów w Krakowie, sprawę Waszą oddamy mu do załatwienia. O wyniku napiszemy. To się tak prędko zrobić nie da. Teraz wogóle uzyskać pożyczkę jest bardzo trudno i niewielka dla Was nadzieja. **Bron. Morawiec, Olesno, p. Dąbrowa.** O ile tylko ks. Dr Czuj będzie teraz u nas, oddamy mu list wraz z liczbą, celem zbadania i ewent. poparcia. Musi Pani wiedzieć, że na takie podania czekają ludziska nieraz więcej, niż rok cały. — **Jan Wiśniarski, Boiska, p. Józefów.** Musimy się w tej sprawie poinformować i wtedy odpowiemy. — **Marja Radwanek.** W Izbie skarbowej interwenjowaliśmy — brakuje świadectwa lekarskiego i dlatego sprawa definitywnie załatwioną jeszcze nie będzie. — **Józef Knap.** Z zamówieniem na drzewka należy się zgłosić do „Związku Podhalan“ (Nowy Targ, gimnazjum), bo tak podawała niedawno „Gazeta Podhalańska“. Tam będzie Wam bliżej — my nie mamy. — **Franciszek Sroka z Tarnowskiego.** Musicie więcej czytać gazet. O rekrutacji górników do Francji dajemy wzmiankę w dzisiejszej kronice. (Ciąg dalszy w następnym numerze).

KĄCIK WESOŁY

Poradził.

Na zabawie zemdlała niewiasta. Mężczyzna jej asystujący, najwidoczniej nie mąż, bo bardzo tem przejęty, woła:

— Wody, szklankę wody, tylko prędko! Panie — zwraca się do stojącego obok mężczyzny — dla czego pan nie leci po wodę, nad czem pan myśli?

— Myślę, czyby nie lepiej było wynieść zemdloną pod pompę — odpowiada zapytany.

W sądzie.

Sędzia: A chałupę masz?

Oskarżony: Nie mom.

Sędzia: A bratów masz?

Oskarżony: Jednego, p. sędzio.

Sędzia: Czy on też taki chachor (łobuz) jak i ty?

Oskarżony: Nie, on się znajduje na uniwersytecie.

Sędzia: (zdziwiony) Taaak! A czego on się tam uczy?

Oskarżony: on się tam nic nie uczy, on leży w spirytusie, bo się urodził na świat z dwiema głowami.

*

Sędzia: Czy wiesz, że bardzo źle kraść gęsi?

Złodziej: Wiem, panie sędzio, za wiele robią hałasu...

*

Sędzia: Jak wyglądał napastnik?

Świadek: Taki kusy herlak, jak nieprzymierzając pan sędzia.

*

— No, odsiedziałeś swoją karę za pijaństwo i awantury. Mam nadzieję, że cię tu już więcej nie zobaczę.

— Czy pan sędzia myśli się stąd wyprowadzić?

Ostrożny.

Do hotelu przyjeżdża farmer i zapisuje się do księgi przyjezdnych. W tej chwili przez odnośną rubrykę przełazi pluskwa. Farmer rzuca pióro i odchodzi.

Hotelarz pędzi za nim i pyta:

— Czemu pan ucieka?

— Bo ja w takim hotelu nie mogę mieszkać.

— Ale zapewniam [illegible] u nas jest największy porządek.

— Co mi to za porządek w takim hotelu, gdzie pluskwy już naprzód dowiadują się, pod którym numerem mam mieszkać?

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.